

Henryk Duda\*

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Lublin

**Macedonia z bliska, Polska z oddali  
w oczach Zuzanny Topolińskiej**

Rec.: Zuzanna Topolińska, **Zmiana perspektywy. Gawęda nie tylko językoznawcza**. – Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2015. – 136 s.

Recenzowanie w poważnym czasopiśmie naukowym książki, o której sama Autorka powiada w podtytule, że jest gawędą, może się wydawać bezzasadne. Chociaż rzeczownik *gawęda* trafnie zdaje sprawę z przynależności gatunkowej przynajmniej pierwszej części książki, a zastrzeżenie, iż jest to „gawęda nie tylko językoznawcza”<sup>1</sup>, jest jak najbardziej na miejscu, powiedzmy od razu, że podtytuł tej niewielkiej pracy może wprowadzać jednak w błąd, gdyż pomimo lekkiej, gawędziarskiej formy, *Zmiana perspektywy* Zuzanny Topolińskiej to rzecz poważna i kształcąca nie tylko dla adeptów lingwistyki. Mogą z niej skorzystać również doświadczeni badacze. Powinni zaś ją czytać także wszyscy ci, którzy zajmują się popularnymi dziś badaniami z zakresu komunikacji międzykulturowej. *Zmiana perspektywy* to nie tylko gawęda – to niewielka książka, o której można powiedzieć, że jest naukowa w treści, a gawędowa w formie.

---

\* Henryk Duda, Associate Professor, The John Paul II Catholic University of Lublin, Institut of Polish Studies, Lublin. Poland.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5514-7515>

e-mail: [henryk.duda@kul.lublin.pl](mailto:henryk.duda@kul.lublin.pl).

<sup>1</sup> Z. Topolińska jest także autorem „gawędy językoznawczej” (por. Topolińska 2010).

Tytułowa „zmiana perspektywy” odnosi się do faktu, że Autorka „przez ostatnich kilka dziesięcioleci patrzy na świat słowiański, i nie tylko słowiański, z południa na północ, a nie z północy na południe”, co „zrewolucjonizowało jej warsztat naukowy i jej stosunek do całej scenerii życia codziennego” (s. 9).

Takie spojrzenie z zewnątrz pozwala mówić o wielu kwestiach w sposób nowatorski i odkrywczy. O początkach swoich zainteresowań słowiańskim światem językowym Z. Topolińska pisze: „staram się bliżej poznać języki i środowiska naukowe zachodniosłowiańskie: czeskie, słowackie, łużyckie. Wszędzie jestem mile przyjmowana, ale nigdzie nie widzę ani potrzeby, ani entuzjazmu dla idei, że ktoś z zewnątrz, spoza granicy państwowej, miałby się zajmować lokalną problematyką językową, spotykam nawet wyraźne postawy monopolistyczne” (s. 10). Pomijając ówczesne uwarunkowania polityczne oraz naturalną, ludzką skłonność do monopolizowania obszarów badań, trzeba też zauważyć, że za takimi postawami może kryć się nieświadome przekonanie, że najlepiej mogą zbadać swój język, w całym jego historyczno-kulturowym uwikłaniu tylko jego użytkownicy, *native speakers*? Dopuszczenie badacza z zewnątrz prowadzi bowiem nieuchronnie do konieczności „zmiany perspektywy”. Wychodząc poza recenzowaną książkę, powiem, że nieraz spotykałem się z dwiema sytuacjami o podobnym charakterze. W środowisku polonistycznym (myślę nie tylko o językoznawcach) można zaobserwować pewnego rodzaju nieufność wobec zagranicznych badaczy języka, kultury, historii literatury etc. Zwykle tłumaczy się to tym, że przecież badacze zagraniczni nie znają całego kontekstu badanych faktów, nie mają dostępu do literatury itp. Wydaje mi się jednak, że idzie albo może iść za tym podświadoma obawa, czy oby spojrzenie z oddali nie będzie oznaczało konieczności rewizji naszych ustalonych sądów. To samo można powiedzieć – by ograniczyć się do lingwistyki – o polskich językoznawcach niepolonistach oraz o lingwistach zagranicznych, których niekiedy nawet wybitne prace z trudem znajdują sobie drogę do badaczy w Polsce (por. np. Gussmann 2007).

Patrząc szerzej, gawęda Zuzanny Topolińskiej wpisuje się, choć Autorka tego nie deklaruje, w nurt rozważań spod znaku geografii mentalnej (imaginacyjnej). Tak jak przed laty Edward W. Said pokazał, jak Europejczycy stworzyli Orient (Said 1991: 94, 97), tak Topolińska pokazuje, że nasze rozumienie Słowian, ich historii i teraźniejszości ma swoje korzenie w świecie, w którym wychowaliśmy się i ukształtowaliśmy. Równocześnie Autorka zastrzega (zob. *Czyja to perspektywa?*, s. 32–33), że ze względu na fakt, iż jej znajomość dzisiejszej Polski jest bardzo ograniczona, pewne zjawiska w Macedonii to tylko jej „indywidualne przeżycia i odkrycia”.

Książka składa się z dwóch części. Przedstawiamy je tu słowami Autorki. „W pierwszej części mówię o zaobserwowanych przeze mnie różnicach tak w zakresie tradycji, sposobu uprawiania, w osiągnięciach i ocenie uprawianej przeze

mnie dyscypliny – językoznawstwa słowiańskiego, jak i w zakresie form życia «na co dzień», obyczajów językowych i nie tylko językowych, podziałów społecznych, stosunków towarzyskich itp.» (s. 13). Część druga natomiast ma charakter ściśle lingwistyczny. Zajmuje się w niej Autorka „dziedzictwem różnic historyczno-kulturalnych między Polską a Macedonią zapisanych w słownikach języka polskiego i macedońskiego” (ib.). Przedmiotem uwagi jest tu różny rozwój w języku polskim i macedońskim takich predykatów mentalnych jak ‘znać’, ‘wiedzieć’ czy ‘myśleć’. Ci, którzy znają dorobek naukowy Zuzanny Topolińskiej, a bardziej jeszcze ci, którzy tego dorobku nie znają, lecz obracają się w polskim środowisku lingwistycznym, będą zapewne zdziwieni lekkim, gawędziarskim charakterem *Zmiany perspektywy*, gdyż – jak powszechnie wiadomo – język prac Autorki nie należy do łatwych w odbiorze. Jednych i drugich zdziwić może natomiast to, że w drugiej części książki Autorka wybiera się na „wycieczkę w świat słownictwa” (s. 14) słowiańskiego. Dotychczas bowiem – co Autorka sama podkreśla – zajmowała się przede wszystkim zagadnieniami gramatycznymi. O tej wycieczce w świat słownictwa piszę w dalszej części tej recenzji.

Część pierwszą rozpoczyna Autorka od oglądu historii slawistyki, ukazując historyczne i polityczne uwarunkowania jej powstania. Polski i macedoński, języki Autorce najbliższe – jak pisze – „idealnie ilustrują [...] różnice w zakresie ram kulturowych i tempa rozwoju problemów, które na pierwszym etapie zwykliśmy nazywać «walką o język» w ramach danej wspólnoty etnicznej, a «po wygranej» – tworzeniem lokalnej tradycji gramatycznej i lokalnej polityki językowej” (s. 18). Na tym tle przedstawia dalej Autorka różnice w programach szkolnych i uniwersyteckich w Polsce i Macedonii. Szczególnie interesujące z punktu widzenia kolejnych reform uniwersyteckich studiów w Polsce są uwagi Topolińskiej o kształtowaniu się polskiego modelu studiów slawistycznych (s. 18–20). Studia te były zorientowane historycznie, a zainteresowanie gramatyką opisową języka ojczystego pojawiło się stosunkowo późno, dopiero w latach trzydziestych XX wieku stała się przedmiotem osobnego kursu w programach studiów<sup>2</sup>. Dziś to historyczne nachylenie studiów filologicznych należy już w naszych uniwersytetach do przeszłości (Autorka pisze o „drastycznie zredukowanym” (s. 28) kursie gramatyki historycznej języka polskiego), a i gramatyka opisowa języka ojczystego jest znacznie ograniczona w programach studiów. Miejsce – jak się czasem mówi o językoznawstwie historycznym i opisowym – „twardej lingwistyki”, zajmują zagadnienia z zakresu sprawności językowej, teorii i praktyki dyskursu etc. Dodajmy, że w następnej gawędzie (*Wgląd w historię Słowian*, s. 21–23) Autorka opisuje egzamin z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego u profesora Zdzisława

---

<sup>2</sup> Odsyła tu Autorka do swojego artykułu *Wkład myśli słowiańskiej w teorię gramatyki opisowej (1918–1939)* (por. Topolińska 1989; przedruk w: Topolińska 2009).

Stiebera w Uniwersytecie Łódzkim. W największym skrócie – egzaminator nie pytał z tego, co było na wykładach i ćwiczeniach, lecz z zupełnie innych zagadnień. Wykazawszy studentce brak wiedzy z zakresu historii Bizancjum, gotów był za ten egzamin postawić ocenę najwyższą. Studentka protestuje. Profesor wyznacza poprawkę. Na poprawce historia się powtarza, tyle że tym razem Stieber pyta z tekstów rumuńskich pisanych cyrylicą. Jak zapamiętała Z. Topolińska, profesor Stieber skomentował całe zdarzenie słowami: „A po co cię będę pytał z tego, co umiesz?” (s. 22). Profesor Topolińska tak komentuje ten dwuetapowy egzamin: „Wysłałem z gabinetu z piątką w indeksie i ze świadomością, że studia uniwersyteckie to nie tylko opanowywanie wiedzy przekazywanej w drodze wykładów i ćwiczeń. Opisuję [...] tę anegdotyczną historię, bo wydaje mi się, że dzisiaj tej świadomości student ma jeszcze mniej niż w czasie moich studiów” (s. 22–23).

W omawianej książce Topolińska pisze o pamięci zbiorowej Macedończyków i Polaków. W Macedonii słowiańskość jest tej pamięci ważną częścią. „My w Polsce – pisze Topolińska – najczęściej nie znamy odpowiednich faktów, nie doceniamy ich, nie dostrzegamy w nich segmentu naszej własnej – bo słowiańskiej – historii” (s. 21). Jak silna jest ta nasza zbiorowa niesłowiańskość przekonuje casus Autorki *Zmiany perspektywy*, „sławistce «ze studiów» i z zamiłowania”, której mimo znajomości wspólnej historii Słowian „do dziś dnia nie przychodzi [...] do głowy, żeby identyfikować się jako Słowianka” (s. 22). Rozważania te prowadzą Topolińską do podkreślenia potrzeby znajomości historii Słowian. Ten słuszny postulat jest dziś szczególnie aktualny, gdyż mimo otwartych granic, powszechności mediów elektronicznych, programów wymiany studentów takich jak Erasmus+ i in. znajomość świata słowiańskiego wśród współczesnych studentów jest bardzo niska, a przypadki, gdy np. studenci polscy i ukraińscy rozmawiają ze sobą po angielsku nie należą do rzadkości.

By nie odbierać czytelnikom książki Zuzanny Topolińskiej przyjemności samodzielnego odkrywania jej treści przestaną dalej na wymienieniu zagadnień podejmowanych w kolejnych gawędach. Autorka konfrontuje więc polskie i macedońskie podejście do relacji dialekt ~ język ogólny/standardowy. Pisze o polityce językowej w węższym sensie<sup>3</sup>, odpowiadającym z grubsza temu, co w Polsce nazywamy kulturą języka lub językoznawstwem normatywnym. I podkreśla: „[...] w świadomości i w hierarchii patriotycznych obowiązków Macedończyków dbałość o czystość języka ma znacznie wyższą pozycję niż w świadomości Polaków, a na tzw. politykę językową składają się liczniejsze i poważniejsze działania” (s. 29).

Jak zauważa dalej Autorka, do polityki językowej *sensu largo* „w Macedonii należy także dbałość o upowszechnienie znajomości języka państwowego wśród przedstawicieli licznych w republice mniejszości etnicznych i językowych”

---

<sup>3</sup> O różnych koncepcjach polityki językowej w Polsce zob. L u b a ś (2009, s. 35 i nast.).

(s. 30). W Polsce to zadanie polityki językowej nie jest tak istotne, gdyż mniejszości językowe i etniczne nie są tak liczne, a przewaga języka urzędowego znacząca. Myślę, że z polskiej perspektywy warto wspomnieć jeszcze ocenę przez Autorkę polskiej normy językowej: „[...] cieszy mnie, że polska norma – tak uzualna, jak i proskryptywna – jest tolerancyjna, choć chwilami niepokoi mnie, czy nie jest zbyt tolerancyjna” (s. 31). W mojej opinii polska norma jest tolerancyjna raczej w świetle wypowiedzi językoznawców „językowych kulturystów”, jak ich nazwał Marcin Preyzner<sup>4</sup>. Wspominany np. przez Autorkę gawędy Jan Miodek, szczególnie w początkach swojej pracy naukowej i popularyzatorskiej bardziej niż normą interesował się szerzeniem pełnej wyraźniej wiedzy o języku, gdy czytająca publiczność domagała się i nadal domaga raczej wyraźnego stanowiska normatywnego. Użytkownicy języka polskiego w sferze deklaracji są pełni troski o piękno i poprawność polszczyzny, w praktyce natomiast – jak przypuszczam – cechuje ich albo liberalizm językowy (językowy leseferyzm) albo językowy indyferentyzm, podczas gdy mniejszość pozostaje purystyczna.

W kolejnych gawędach Autorka omawia wybrane elementy grzeczności językowej m.in. kwestię przechodzenia *na ty* w Polsce i Macedonii (s. 34–36), różne zwroty okolicznościowe (s. 36–38), czary i magię (s. 39–42), elementy życia religijnego (s. 43–47), relację wieś ~ miasto (s. 48–54), życie rodzinne oraz instytucję zwaną po macedońsku *vrška* ‘protekcja, pośrednictwo, pomoc’ (s. 55–59), pozycję społeczną kobiety (s. 60–63), podejście do czasu (s. 64–67), gospodarstwo domowe i kulinaria (s. 68–72), kończąc pierwszą część książki gawędą o języku jako zapisie historii (s. 73–82) oraz opisując swoją pracę w Macedonii (s. 83–90).

Zanim przejdę do omówienia drugiej części książki kilka uwag szczegółowych w związku z powyższymi gawędami. Z największym zainteresowaniem przeczytałem rozdział o sytuacji kobiety. Z najprostszej przyczyny – o ile o Słowianach południowych wiem niewiele, to o sytuacji kobiet na słowiańskim Południu nic, absolutnie nic. A choć autorka *Zmiany perspektywy* pisze z perspektywy osobistej, to podaje sporo interesujących faktów i unika w swoim opisie tego ideologicznego zacierzwienia, które można zaobserwować w dyskusjach na te tematy. Z tej samej, ludzkiej ciekawości, lecz także z punktu widzenia różnic kulturowych między Polską a Macedonią lektura gawędy o *vršce* powinna zainteresować każdego. Z równym zainteresowaniem przeczytałem także mądre i wyważone uwagi o życiu religijnym w Macedonii, choć z niektórymi formułami nie chcę czy raczej nie mogę się zgodzić. Wewnętrznie sprzeczna jest np. wypowiedź o reżimie socjalistycznym w Jugosławii, który „przestrzegał rozdziału Kościoła od państwa i stosował surowe kary wobec członków partii uczestniczących w życiu religijnym”

---

<sup>4</sup> M. Preyzner (1992a, 1992b) mówił i pisał o *kulturystach językowych*, o *postawie kulturystycznej*.

(s. 45). Całkowicie zgadzam się z tezą Topolińskiej, że „szkoły różnych szczebli uczą nas o historii religii i formach kultu, nawet tych w najbliższym sąsiedztwie” za mało (s. 47), lecz czy na pewno uczenie o historii religii i formach kultu byłoby korzystniejsze niż „recytowanie katechizmu” (ib.). Czy znajomość kultury, etnografii, historii etc. może zastąpić katechizm? Chyba nie tylko moim zdaniem religioznawstwo i teologia to całkiem odrębne sfery poznania.

W gawędzie o gospodarstwie domowym i kulinariach moją uwagę zwróciły dwa interesujące szczegóły. Tak jak Z. Topolińska mogę powiedzieć, że owoc granatu znałem tylko z literatury. W programie szkoły podstawowej było opowiadanie (a może tylko jego fragment) pt. *Różaniec z granatów* Ksawerego Pruszyńskiego. Pamiętam, że jako dziecko długi czas nie mogłem sobie wyobrazić tego różańca z granatów, bo – też tylko z literatury – znałem granat wyłącznie jako rodzaj broni. Po raz pierwszy natomiast miałem okazję spróbować, jak smakują owoce granatu, w Kijowie na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Jak widzę, nie byłem w tej nieznanym owocem *punica granatum* osamotniony. Inny szczegół lingwistyczny wydaje mi się równie ciekawy. „Nie brak – pisze Autorka – i niespodzianek językowych, okazuje się np. że *graf* to ‘fasola’, a nasz groch znany jest praktycznie tylko w postaci zielonego groszku, tj. jako *grašok*” (s. 71–72). Ja, wychowany na pograniczu małopolsko-śląskim, koło Siewierza, nazywam *grochem* owoce grochu pospolitego (*Pisum sativum* L.), gdy moja żona – z Lubelszczyzny – nazywa *grochem* także fasolę (*Phaseolus* L.), co potwierdzają także słowniki, np. Wiesław Boryś (2005: 178) s.v. *groch* pisze „w gwarach też ‘fasola’”. Zdaje się, że rzeczownik *fasola* w polszczyźnie może być późny i zachodni. Brückner (1989: 157) wywodzi go z niem. *fasol* (z łac. *phaseolus*, z grec. *faselos*). Podobnie Boryś (2005: 147).

Część druga recenzowanej książki nosi tytuł *Kręte drogi prasłowiańskiego dziedzictwa* (s. 93–132). Na przykładzie arbitralnie wybranych prasłowiańskich rdzeni Autorka stara się pokazać obecność derywatów od tych rdzeni we współczesnym polskim i macedońskim słownictwie oraz „odtworzyć drogi derywacji formalnej i semantycznej odpowiedzialne za taką właśnie współczesną reprezentację tych rdzeni” (s. 95). Autorka książki oczekuje „w tym zakresie różnic związanych z różnymi kręgami tzw. kultury duchowej, w jakich przebiegał rozwój interesujących [ją] języków” (s. 96).

Obserwacja derywatów prowadzi Autorkę do konkluzji, że starsza warstwa leksyki zachowała się (zarówno w zakresie formy, jak i semantyki) w języku macedońskim (s. 127–128), co tłumaczy się wpływem języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, który na południu pełnił rolę języka liturgicznego, a przez pewien okres także literackiego. Autorka podkreśla także „maestrę cyrylo-metodiańskiego przekładu, który wypada przyjąć za punkt wyjścia słowiańskiego zasobu leksyki abstrakcyjnej, w tym również predykatów mentalnych” (s. 128).



Do wywodów Autorki dorzuciłbym jedno tylko spostrzeżenie. Słowniki etymologiczne (Brückner, Boryś) pozwalają łączyć polską *niewiastę* z rdzeniem \**věd-*. Idąc z tymi słownikami *niewiasta* to nie – jak sugeruje Topolińska – ‘ta, która nie posiada wiedzy’, ‘ta, która nie wie, co ją czeka’ (s. 101), lecz raczej ‘niewiadoma’ (Brückner), ‘ta, o której nic nie wiadomo’ w rodzinie, do której weszła, co od \**nevědta*. Podług Mieczysława Szymczaka (1966: 166–167), również Z. Stieber i O. Trubaczew opowiadają się za taką etymologią.

Ta część książki jest – jak pisze Autorka – ściśle językoznawcza (por. s. 14). Dodajmy, że Z. Topolińska oczekuje tu od odbiorcy sporej wiedzy lingwistycznej – zarówno znajomość podstawowych koncepcji z językoznawstwa historyczno-porównawczego, jak i nowszej terminologii lingwistycznej oraz niektórych teorii lingwistycznych, np. dobrze byłoby znać wcześniejsze prace Topolińskiej poświęcone przypadkowi, choćby wspomnianą w przypisie 1. gawędę lingwistyczną *W sprawie przypadku*. Nie jest to bynajmniej zarzut pod adresem Autorki – każda książka naukowa zakłada pewną znajomość i terminologii naukowej, i omawianej problematyki. Zmusza to czytelnika do pewnego wysiłku, jeśli ma on z lektury skorzystać. Książka Z. Topolińskiej z pewnością zmieniła moje spojrzenie na świat językowy (i nie tylko językowy) Słowian.

## Literatura

- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Brückner A., 1989, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 5, Warszawa.
- Gussmann E., 2007, *The Phonology of Polish*, Oxford.
- Lubaś W., 2009, *Polityka językowa*, Opole (Komparacja współczesnych języków słowiańskich; 4).
- Nitsch K., 1929, *O potrzebie uczenia się języków słowiańskich*, „Język Polski”, rocz. 14, s. 129–132.
- Pisowicz A., 2015, *Na końcu języka. Z orientalistą Andrzejem Pisowiczem rozmawiają Kornelia Mazurczyk i Zbigniew Rokita*, Białystok 2015.
- Preyzner M., 1992a, *Po(d)stawy teoretyczne działalności kulturalno-językowej. Schemat dowodzenia*, „Acta Philologica” (Warszawa), t. 22, s. 73–82.
- Preyzner M., 1992b, *Ze zjawisk współczesnej «kulturystyki» (językowej)*, „Język Polski”, rocz. 72, s. 222–225.
- Said E. W., 1991, *Orientalizm*, tłum. z ang. W. Kalinowski, wstęp Z. Żygulski jun., Warszawa.
- Szemberska A., 2011, *Wybrane nowe italianizmy we współczesnej polszczyźnie*, „Kwartalnik Językoznawczy”, z. 3 (7), (online), [http://www.kwart Jez. amu.edu.pl/teksty/teksty2011\\_3\\_7/Szemberska.pdf](http://www.kwart Jez. amu.edu.pl/teksty/teksty2011_3_7/Szemberska.pdf) (dostęp: 10.02.2017).
- Szymczak M., 1966, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa.

- Topolińska Z., 1989, *Wkład myśli słowiańskiej w teorię gramatyki opisowej (1918–1939)*, [w:] *Słowianoznawstwo w okresie międzywojennym*, red. M. Basaj, S. Urbanczyk, Wrocław, s. 79–97.
- Topolińska Z., 2009, *Z Polski do Macedonii. Studia językoznawcze*, t. 2: *Problemy nominacji. Varia*, Kraków.
- Topolińska Z., 2010, *W sprawie przypadku. Gawęda językoznawcza*, Poznań.

## Summary

### **Macedonia from close up, Poland from a distance in the eyes of Zuzanna Topolińska**

The article discusses the book *Zmiana perspektywy. Gawęda nie tylko językoznawcza* [Change of perspective. More than a tale of linguistics] by Zuzanna Topolińska (Cracow 2015). The author of this text emphasizes that the word *gawęda* [tale] in the book's subtitle is misleading, given that, despite the style of language used in the book, Topolińska discusses important issues of a linguistic and intercultural nature. In her short essays in the first part of the book Topolińska addresses the organizational structure of philology studies in Poland and Macedonia, she confronts the Polish and Macedonian approach to the dialect-general language relationship, she talks about language standards, about the differences between politeness in Poland and Macedonia, as well as the attitude towards women and the outlook toward religion in both countries. In the second part of the book Topolińska takes up lexical issues, giving examples of how under the influence of spiritual culture certain words in Polish and Macedonian that derive from the same core have taken on a different meaning. The author of the article concludes that this short and very personal book by Topolińska fulfills its task and subsequently alters his view on the linguistic and non-linguistic world of the Slavs.

**Keywords:** Slavic linguistics, Poland and Macedonia, Polish-Macedonian contrastive studies, trans-cultural studies, evolution of Slavonic vocabulary.